

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, ¹⁷/₂₉ Grudnia.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu; do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztaamt; lub do księgarni Smiridina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węcki-go i w Biurze informacyjnym; w Wilnie; w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. Półroczna, 25 r. as. Bez pocztę, dla odbierających w księgarni Smiridina: Roczna, 45 rub. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 rub. ass. Półroczna 28 rub. ass.

Tygodnik będzie wychodził w roku następnym 1836; bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Wiadomości krajowe.

Petersburg ¹⁶/₂₈ Grudnia.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1ej klasy, s koroną: 6 b. m. Jenerał-majorowie, Dowodczy: 1 brygady 1 dyw. lekkiej jazdy gwardyi Sass 2 i Wzorowego pułku piechoty Lutze; Ś. Anny 2 klasy, tegoż dnia, Jenerał-majorowie, Dowodczy: Szkoły podchorążych i Junkrów gwardyi baron Schlippenbach i pułku wzorowego jazdy Łanskoj 1, i Św. Włodzimierza 2ej klasy, tegoż dnia, Wiceadmiral, Naczelnik 3 dyw. floty Hamelton i Komendant Rewelski, Jenerał-porucznik, liczący się w wojsku Patkul.

Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatowi z d. 20 Listop. b. r.

«W skutek nowych prawideł podwyższania do rang w służbie cywilnej, zatwierdzonych przez NAS w Ustawie 25 Czerwca 1834 roku Ukazem, tegoż dnia Rządzącemu Senatowi danym, zamierzono wydać spis wykazujący klasy, do których szykują się urzędy i posady w służbie cywilnej istnące, tudzież rzędy, do których, pod względem tejże służby, należeć mają uczniowie rozmaitych zakładów wychowania w Państwie.

«Teraz, po szczegółowem rozważeniu w Radzie Państwa wszystkich w tym przedmiocie otrzymanych projektów od Władz krajowych, zatwierdziwszy złożone NAM przez Radę spisy klas odpowiednich urzędów i posadom (рописания классовъ должностей), od 14ej, do 1ej

włącznie, we wszystkich wydziałach Zarządu Państwa, prócz wydziałów Wojny i Marynarki, o których niżej mówi się oddzielnie, i zakładów wychowania wyższego i średniego stopnia, po wszystkich bez wyjątku wydziałach znajdujących się, ROSKAZUJEMY:

1) Pomienione spisy podać ku powszechnej wiadomości i wykonaniu.

2) S powodu wynikłych przy układaniu tych spisów zagadnień i w celu łatwiejszego w pierwszych czasach wypełnienia Ustawy 25 Czerwca 1834 roku, (Annexa do artykułu 143 Dalszego Ciągu Układu Praw o służbie Cywilnej), wyłączając z niej artykuły 18, 34 i 43, zamienić je następnym jedynym artykułem:

«We wszystkich wydziałach służby Cywilnej, urzędnicy wszystkich ustanowionych trzech Działów czyli Rzędów, (разрядовъ), *) na urzędy i posady, tak z rzeczywistem na nich zatwierdzeniem, jako i do czasowego tylko sprawowania obowiązków, nieinaczej mianowani będą, jak odpowiednie randze, jaką mają; rangi zaś te będą otrzymywali odpowiednie klasom, do urzędów i posad przez wydające się spisy zastosowanym, i nie mogą być podwyższani dalej, jak o jeden stopień od tych klas wyżej. Od tego ogólnego prawidła mogą mieć miejsce dwa tylko wyjątki: 1) We wszystkich wydziałach Rządu pozwała się Zwierzchnościom, ze względu na istotną potrzebę zamieszczenia posad, mianować na nie, lub wyznaczać do sprawowania obowiązków urzędników, mających rangę o jeden stopień wyższą lub o dwa niższą od tego, do jakiego sama posada jest policzoną; zaś na gubernijalne eta-

*) Patrz Tygodnik przeszłoroczny N. 51, 52 i dalsze.

tove posady, w razie koniecznej potrzeby, do czasu osobnego o tém postanowienia, mianować osoby, zostające w rangach, nawet o dwa stopnie niższych od takowych posad.

2) Pozwala się mianować urzędników, na własne ich żądanie, na posady, nawet o jeden stopień niższe od rang które posiadają; lecz w tym ostatnim razie takowy urzędnik nie może być podwyższony do następnej rangi inaczej jak otrzymując posadę, randze jego odpowiednią, lub wyższą.

3) Prawidła o zamieszczaniu posad według rang, stosować tylko do rozporządzeń tego rodzaju na przyszłość, od dnia wydania niniejszego Ukazu, czynić się mających; urzędnicy zaś, dotychczas posady o dwa stopnie od ich rang wyższe zajmujący, nie tracą przeto miejsc swoich i będą otrzymywali następne rangi na mocy Ustawy 25 Czerwca 1834 roku i dodanego do poprzedzającego artykułu pojaśnienia i uzupełnienia.

4) Urzędnicy, po kilka różnych posad zajmujący, mają być przedstawiani do rang s tej, która zostaje w wyższej klasie; w razie zaś równości klass, s tej posady, którą naprzód zajęli. We względzie zaś zostających w różnych wydziałach urzędników do poleceń szczególnych, przewodniczyć się Zdaniem Rady Państwa, które wraz z niniejszem przez Nas zatwierdzone zostało.

5) Jeżeliby w wydającym się teraz spisie klass na posady służby cywilnej, po wzięciu go przez władze ku wykonaniu, opuszczone były jakiegokolwiek istnące urzędy lub posady, w takim przypadku Ministrowie i inni Główni Zwierzchnicy, we względzie zamieszczenia ich do spisu z zastosowaniem do klass już oznaczonych, mają przedstawiać na Nasze rozstrzygnięcie, przez Komitet Ministrów.

6) Odtąd wraz z ustanowieniem każdej nowej posady, przy układaniu nowych etatów lub przy zmianie już istniejących, oznaczać zawsze i klasę, do której każda posada ma być liczoną; ścisłego zachowania tego prawidła przestrzegać mają zwierzchności, w których etaty roztrząsane są ostatecznie.

7) Podwyższanie do rang urzędników cywilnych, zostających w Wydziałach Wojny i Marynarki, do czasu wydania ułożonych z Naszego rozkazu nowych urzędów, pozostawić na zasadzie dotychczasowych prawideł, które przed wydaniem Ustawy 25 Czerwca 1834 roku obowiązywały, również nie rozciągając tej Ustawy na urzędników Wydziału Lekarskiego, Farmaceutycznego i Weterynarskiego, którzy, podczas zostawania w takowej służbie będą podwyższani do rang stosownie do prawideł, wyłączenie dla nich postanowionych.

8) Wstrzymane w oczekiwaniu wyjścia spisów podwyższanie urzędników wszelkich innych wydziałów teraz na nowo się dozwala, według brzmienia Ustawy 25 Czerwca 1834, niniejszego Ukazu i przyłączonych do niego spisów. Co zaś do tych urzędników, którzy po dzień ogłoszenia spisów już w dzisiejszych swych rangach wystużyli terminu, dawnemi przepisami zakreślone i którzy, na mocy tychże przepisów, mieliby prawo być podwyższeni, w sposobie środka, na ten tylko raz służyć mającego, podwyższyć ich, na pochwalne przedstawienie ichże zwierzchności, do jednej zasłużonej już rangi, stosownie do dawnych terminów i prawideł, chociażby i nie zajmowali odpowiednich nowemu spisowi posad. Rozumie się zresztą że kto, wystużywszy zakresy i nowemi prawidłami przepisane, zajmuje obok tego posadę, dającą jemu prawo

podwyższenia do następnej rangi na mocy samego spisu: takiemu termin wystuży w poprzedzającej i starszeństwa w nowej randze, powinien być zaliczony stosownie do nowych prawideł.

«Rządzący Senat nieomieszką uczynić stosownych ku wykonaniu niniejszego rozporządzeń.» *)

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu.

6 b. m. Naczelnik oddziału w Departamencie Poczty Rzecz. R. St. Sergijusz Wasilew, mianowany Wice-dyrektorem tegoż Departamentu.

tegoż dnia. «Dymisyonowany Pułkownik Michał Bachtin, używając nadanego krajowemi ustawami prawa zarządzania dorobkowym swoim majątkiem, całe swoje mienie ofiarował na założenie w Orle korpusu Kadetów, prosząc iżby teraz na ten cel przyjęte od niego były *miljon pięćkroćstotysięcy* rubli, które ma na Bankach Państwa, a po jego zgonie 2700 dusz, które posiada w gubernijach Orłowskiej i Kurskiej, ze wszystkimi gruntami i przynależnościami.

«Z istotnem ukontentowaniem przyjmując tę dobroczynną ofiarę, w całym znaczeniu godną ruskiego szlachcica, poświęcającego swe mienie na pożytek szlachetnej młodzieży, wydaliśmy już zgodne s prośbą Pułkownika Bachtina rozkazy; a pragnąc okazać temu dostojnemu synowi Ojczyzny szczególną wdzięczność Naszą i zachować dla potomności pamiątkę tak chwalebnego czynu, Najlaskawiej mianujemy Pułkownika Bachtina Jenerał-majorem, s pozostaniem nie w służbie; a ustanowiony w mieście Orle Korpus Kadetów rozkazujemy nazwać *Korpusem Bachtina*, od imienia jego założyciela.»

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, z d. 26 Listop. Zostający do poleceń szczególnych przy Rządcy miasta Teodozyi (Θεοδοσίης Γραδοначальникъ) dymisyonowany Sztabs-kapitan Platon Kuris, mianowany Kamerjunkerem Dworu.

— Na przedstawienie Rząd. Synodu, N. CESARZ Jmć, 30 zeszłego Listopada, raczył uwolnić od służby na odpoczynek, Biskupa Orenburskiego *Michała*, na własną jego prośbę, s powodu z wątłego zdrowia, s pensją 1000 rubli rocznie.

— 4 b. m. W skutek Zdania Rady Państwa, P. Minister Skarbu wydał wyłączny sześćioletni przywilej urzędnikowi 10 klasy Augustowi de Saint Thomas, na wprowadzony do Rossyi s Francyi wynalazek nowego sposobu pobielania naczyń metalowych. Aliaż do takowego pobielania służący składa się s 6 części cyny, jednej żelaza i $\frac{1}{30}$ platyny; białe tłuczone szkło wchodzi do tego jako środek stopienia i zamalganowania tych metali. Pobiała według tego sposobu, obok nieszkodliwości swojej dla zdrowia, tak jest trwałą, że niewięcej jak dwa do roku razy potrzebuje odnowienia.

— Do Petersburga przybyli: od b. m. 28 Listop. po 3 b. m. z Wilna, obyw. tam. gub. *Pisanko*; z Babnowicz dym. gub. sekr. i dym. Kol. Reg. *Leonowiczowie*; s Kijowa, dym. 8 kl. *Jankowski*. Wyjechali: w tymże przeciagu, do Wilna, obyw. tam. gub. *Czaplejewski*; — 12 b. m., do Taurogień, Jenerał jazdy Pruskiej służby von *Zieten*.

*) Spisy klass i urzędów, dla swej obszerności i krotkości czasu, nie mogąc być w pozostających numerach ogłoszone, odkładają się do przyszłorocznego Tygodnika.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 17 Grudnia. Król Jmć dał 16 b. m. pierwsze posłuchanie lordowi Williamowi Russell, posłowi nadzw. i ministrowi pełnom. Króla Jmci W. Brytanii, który przed kilku dniami do naszej stolicy przybył.

Londyn 11 Grudnia. Według wiadomości s przylądka Dobrej Nadziei, z d. 4 Paźdz.; rząd tameczny zawarł z naczelnikiem kafrów traktat pokoju, w moc którego ci ostatni poddają się Królowi Jmci W. Brytanii i obiecują nazawsze winne posłuszeństwo. W liczbie innych warunków, zobowiązali się też oddać wszystkie strzelby jakie się w ich rękę znajdują. Rządca osady zapewnił im ze swojej strony opiekę w imieniu Królewskiem, obiecał szanować własności i dostarczać im żyćzy i misyonarzów. Komisyja złożona z oficerów angielskich zajmie się niezwłocznie oznaczeniem granic.

— Według wiadomości z Lizbony, prezesem tamecznej rady ministrów mianowany został pułkownik Loureiro, a ministrem spraw wewnętrznych P. Ludwik Muzinho.

— Piszą s Koburg: «Kawaler Vasconcellos, zostający przy posle nadzwyczajnym Królowy Jmci Portugalskiej hrabi Lavradio, wyjechał stamtąd 8 b. m. do Lizbony, drogą na Frankfort nad Menem, wioząc z sobą akta przedślubne podpisane przez księcia Ferdynanda Saxen Koburg. Sam hr. Lavradio pojechał tymczasem do Drezna.

«Zapewniają iż niezwłocznie po powrocie kawalera Vasconcellos, który przedstawić ma Królowej donie Maryi do podpisania akta ślubne, książę Ferdynand uda się osobiście do Lizbony, na Frankfort i Bruxellę.

«Bał wydany ostatnimi dniami przez hrabię Lavradio nader był świetnym. Sala przyozdobiona była z nadzwyczajną okazałością, połączonemi herbami i proporcami Saxen-Koburg i Portugallii.»

— Według wiadomości s Kantonu z d. 26 Maja w Nanking, z okoliczności umniejszenia żołdu wojska wybuchło znaczne powstanie. Żołnierze mścili się wyrządzaniem największych nadużyć i między innemi wielu urzędnikom swoim pościnali głowy. Aczkolwiek przy odejściu tej wiadomości spokojność nie była jeszcze zupełnie przywróconą, rząd atoli, z obawy wojska, przyznał mu znowu całą płacę i rzucił całą winę na urzędników, zapewniając iż ci ostatni postąpili sobie w tym przedmiocie bez jego rozkazów. Złożono nawet z urzędu tych, którzy przed wściekłością żołnierzy skryć się potrafili.

— *Morning Chronicle* chce wiedzieć iż przybycie infanty don Sebastien do głównej kwatery don Karlosa nie ma żadnego politycznego celu. Don Sebastien jest, jak wiadomo, synem księżny Beira, siostry don Miguela i wdowy po jednym z braci don Karlosa. Owoż pomiędzy tą księżną a don Karlosem, który również niedawno owdowiał, zamierzane są jakoby zwiąski małżeńskie. Związek taki nie mógł atoli nastąpić bez dyspensy Papieża, i teraz, po wielu staraniach, dyspensa ta została wyjednaną, i don Sebastien podjął się sam ją don Karlosowi zawieść. Taż gazeta sądzi iż liczne podróże odbyte ostatnimi czasami przez księżnę Beira nie miały innego celu nad zebranie dla don Karlosa pieniężnych zasilków, w które też jest on dzisiaj należycie zaopatrzonym.

Paryż 11 Grudnia. Posłowie angielski i pruski znajdowali się wczora wieczorem u Króla Jmci.

— Poseł turecki Mustafa-Reszid-bej wrócił tu wczora z Londynu.

— Księżna Talleyrand umarła tu zawczora w 74 roku życia. Pochodziła ona s familii duńskiej. Sam książę Talleyrand mocno jest słaby.

— Sąd izby parów przystąpił 10 b. m. do dalszego ciągu sprawy o rozruchy kwietniowe, a mianowicie co do oskarżonych z St.-Etienne, Grenoble, Besançon, Arbois i Marsylii. Znajduje się też jeszcze pomiędzy nimi dwóch lyończyków. O 2ej wszyscy, w liczbie 11stu, wprowadzeni zostali do sali, a wkrótce też zajęli miejsca swoje parowie. Tylko 10 oskarżonych na zapytania prezesa dało wiadomość o swoim nazwisku, wieku i stanie; 11sty, nazwiskiem Offroy, aptekarz z Lyonu, niechciał wcale mówić, i na zapytanie czy wybrał sobie obrońcę odpowiedział iż żadnego obrońcy nie potrzebuje; gdyż nieuznaje samego sądu za prawny. W tym też sposobie tłumaczyli się niejaki Gilbert, autor z Besançon, i Riban, rękawicznik z Grenoble. Reszta, albo sami obrońców sobie wybrali lub przyjęli ich ze strony sądu. Po odczytaniu aktu oskarżenia i krótkiej przerwie przystąpiono do badania oskarżonego Offroy, z Lyonu, gdy ten atoli uporczywie odpowiadać nie chciał, zaczęto słuchać stawionych przeciw niemu świadków. Drugi oskarżony którego tegoż dnia słuchano, niejaki Pommier, także z Lyonu, zapierał się wszystkiego co mu zarzucano.

Dnia dzisiejszego słuchano świadków co do oskarżonego Pommier, a następnie zaczęto badania pięciu oskarżonych z St.-Etienne. Nazwiska ich są: Tiphaine, Caussidiere, Moit, Rossary i Reverchon. Słuchanie ich równie jak i świadków za i przeciw miało w sobie nic interesującego.

— W *Temps* czytamy; «Deputowani, znajdujący się w Paryżu w wielkiej liczbie, odbyli już kilka przygotowawczych zgromadzeń i naradzali się naprzód w przedmiocie wyboru prezesa. Musiano wszakże wyrzec się myśli usunięcia s tej posady P. Dupin, gdyż powszechnie wiadomo iż ma sobie zapewnione wszystkie głosy niezależne i znaczną część ministeryalnych. Gdy się więc jego nowemu wyborowi sprzeciwić nie podobna, starano się przynajmniej ażeby wytor ten nastąpił za jak najmniejszą większością. Atoli, zgromadzenia te chciały skądinąd utwierdzić stronnictwo «doctrinaires» wyborem nowych wiceprezesów. Żaden z wiceprezesów ostatniej sessyi (PP. Passy, Pelet, Calmon i Martin) nie ma być na nowo obrany. Większość ministeryalna wskazuje już za kandydatów na ich miejsce PP. Viennet, Dumont, Sauzet i Rouillé de Fontaine.»

— *Journal de Paris*, zbijając twierdzenia innych gazet, znowu najuroczyściej zapewnia iż ani w Washington ani w Paryżu niebyło dotąd mowy o zerwaniu stosunków lub zagrożeniu wojną. «Rząd francuski — słowa są tej gazety, — ograniczył się tém, iżby wiernie dopełnić zobowiązania, które nań honor narodowy i prawo 17 Czerwca wkłada. Znajduje się w gotowości oparcia się w potrzebie napaści, której ani czynnościami ani słowy nie ściałał ani ściągnie. Ostrożność ta dostatecznie jest usprawiedliwioną przez styl przeszłorocznego poselstwa i odwołanie posła amerykańskiego. Co się tyczy treści nowego

poselstwa i postanowień jakieby generał Jackson przedsięwziąć miał po odebraniu wiadomości o ostatnich sprawach w Paryżu, równie jak co do sposobu w jaki kongres poselstwo to przyjmie, każdemu jest wolno czynić własnym kosztem domysły, jakie mu zdawać się będą najbardziej do prawdy podobnemi. Lecz nieprzyzwoitą jest domagać się tego od rządu.»

— *Journal des Débats* ogłasza znowu artykuł o nieporozumieniach ze Stanami Zjednoczonymi, w którym wlicza wszystkie straty na jakieby kraj ten w przypadku wojny s Francją narażony został. «Przed dwudziestą laty, nieporozumienia pomiędzy dwoma temi krajami załatwioneby bezwątpienia zostały drogą przyjacielską; dzisiaj można się tylko tego domyslać. Jednakże, amerykanie, w wojnie tego rodzaju, daleko więcej mają do stracenia dzisiaj niż przed laty dwudziestą, s powodu rozszerzonego po całym świecie handlu swojego. Wszędzie ich okręty spółubiegają się teraz z okrętami innych narodów, do tego stopnia iż te ostatnie s trudnością ich spółzawodnictwo wytrzymują. Stali się liwerantami wojennymi całej kuli ziemskiej, i w razie wojny byłiby przedmiotem 'chciwości wszystkich statków uzbrajanych przez osoby prywatne. Wewnątrz kraju, co się tyczy kredytu, prześcigli wszystko co tylko zdawało się najgłębszym ekonomistom do osiągnięcia podobnem; każde zatem gwałtowne wstrząśnienie tego kredytu tuzagroziłoby zniszczeniem mnóstwa majątków. Mają więc widocznie największy w tém interes ażeby wojny niebyło. Nadto, wiadomo całemu światu, iż Ameryka jest obiecaną ziemią miłości własnej; amerykanie przenoszą pieniądze nadewszystko i chęć wzbogacenia się góruje w ich umysłach. Nakoniec same pobudki dla których wszcząłby wojnę mogli, są nader blahe. S tém wszystkiem, pod wpływem owej nadprzyrodzonej siły która ich ku niewiadomej przyszłości pędzi, nazbytby było śmiałą zgóry zapewniać, iż się na wojnę nie odważą»

— Depesza telegraficzna s Tulonu zawiera następujące wiadomości z Oranu, z d. 26 z. m. «Wszystkie wojska nasze znajdują się nad brzegami Tlelat. Pogoda jest najpiękniejszą. Xiążę Orleanu używa zupełnego zdrowia. Wszystko obiecuje najpomyślniejszy skutek.» — Rzeka Tlelat płynie o jeden dzień drogi od Oranu, na równinie Kaddour Debby. Drugiego dnia wojsko stanie nad brzegami rzeki Sig, przerzynającej niezmierną równinę. Stamtąd zaś, dla dostania się do Mascara, przebyć musi pasmo gór. Miasto wspomniane odległem jest o 25 mil od Oranu.

— W *Journal des Débats* czytamy następujący list s Tulonu z d. 5 b. m. «Nikt już nie wątpi iż nader znaczne uzbrojenia przedsięwiorą się w naszym porcie. Dotąd nakazanem tylko zostało uzbrojenie kilku okrętów znajdujących się na morzu; lecz nadszedł wreszcie rozkaz uzbrojenia w jaknajkrótszym czasie 74 działowego okrętu *Trident*, 50 działowej fregaty *Galatée* i wielu innych. Jednakże nie wierzą u nas w wojnę z Ameryką.

«Przeglądają też w porcie naszym wszystkie okręty zostające w użyciu, dla przekonania się czyli mogłyby wytrzymać służbę wojenną. Spełniająca to komisya przekonała się iż okręt *l'Amphitrite* i korwetta *Libio* nie są w stanie wyruszenia na otwarte morze.»

— Gazety tutejsze dają wiele wyciągów ze sprawozdania P. Portalis w sprawie Fieschi, które wszakże są

powiększej części czytelnikom naszym wiadome. Przytoczymy z nich jedynie kilka szczegółów, dotąd niewiadomych.

Ze wszystkiego się okazuje iż w Fieschi panowały wyłącznie dwie namiętności: miłość kobiet, i chęć wstawienia się jakąkolwiek drogą.

Policya została 27 Lipca ostrzeżoną o niebezpieczeństwie które jakoby zagrażało Królowi od jakiejś machiny, urządzonej na drodze pomiędzy teatrem l'Ambigu a placem Bastyllii. Nieszczęściem atoli, wzięto nowy teatr l'Ambigu za stary, i poszukiwania tak zmyślonej policji, przedsięwzięte w okolicach ulicy Lancry nie przyniosły skutku.

Fieschi uczęszczał dawniej do wielu stowarzyszeń republikańskich: nadewszystko atoli zagorzałym był wielbicielem Napoleona. P. Lavocat, chcąc go na lepszą naprowadzić drogę, powiedział mu razu jednego iż Napoleon nigdy republikanów nie lubił, i że on to przyprowadził ich o upadek; — i Fieschi natychmiast, jak powiada, obrzydził sobie to stronnictwo Podczas każdego powstania ofiarował zwykle usługi swoje P. Lavocat, a ten posyłał go na wzwiady i z innemi poleceniami, które zawsze najlepiej wypełniał.

Pepin towarzyszył mu przy wyszukaniu potrzebnego do machiny drzewa, które kupili u mostu Austerlitzkiego. Pepin był wtedy przebrany. Targowali się obaj bardzo długo.

Dokończywszy rzecz o zeznaniach Fieschi, P. Portalis dodaje. «Ze wszystkiego okazuje się iż 28 Lipca na ulicy Boulevard du Temple, po wybuchnięciu machiny, znajdowała się znaczna liczba ludzi uzbrojonych. Jedni, dla ukrycia się przed policją schronili się do sklepów kupieckich; inni szybko zmienili swój ubiór lub pozrzucali koszule i płócienne spodnie które ich ubiór przykrywały. Na ulicy Neslay kilku z nich chciało wyprządz karę i zacząć robienie barriady; na innych punktach wielu ludzi stało jakby w oczekiwaniu jakiegoś wypadku i przepowiadało zamach na życie Królewskie, lub miało obelgi na tych którzy po dokonaniu zamachu głośno oświadczaali się z radością iż autorowie zbrodni chybiłi swojego celu. Fakta te czyliż nie dowodzą iż niektóre osoby zawiadomione były jeżeli nie o samych środkach mających się do zamachu na życie Królewskie użyć, to przynajmniej o bliskości niechybnego wypadku, na który należało im przygotować się i w broń opatrzyć?»

— Skazany na śmierć Lacenaire umieścił w «Gazette de France» ogłoszenie, w którym oświadcza iż nie jest autorem przypisywanego mu wiersza p. t. «Bezsenność skazanego na śmierć», a razem oznajmuje iż trudni się teraz ułożeniem swoich pamiętników.

— Wiadomości s teatru wojny hiszpańskiej wcale są nieznaczące. W Nawarze twierdza St.-Sebastien zewsząd otoczona jest przez karlistów, którzy przecięli wszystkie jej komunikacye i rzucili już nawet do niej kilka bomb.

— Gazety z Madrytu dochodzące, 2 b. m. zapełnione są powiększej części rosprawami jakie miały miejsce w izbie prokuratorów przy uchwaleniu adresu odpowiedzi na mowę Królowy.

Najnowsze wiadomości.

Par. 14 Grudnia. Monitor dzisiejszy ogłasza postanowienie Królewskie, którem J. K. M. generałowi Allard, niegdyś adjutantowi marszałka Brune, dzisiaj zaś naczelnemu dowódcy wojsk Króla Lahore, udziela pozwolenie zostawania w służbie tego władcy nie tracąc przez to praw francuza, pod tym atoli warunkiem, ażeby nigdy, nie walczył przeciw Francji.

— Sąd parów trudni się dotąd słuchaniem świadków, w znanej sprawie oskarżonych o rozruchy Kwietniowe.

— W *Journal des Débats* czytamy list z Bayonny z d. 9 b. m., następującej treści: «Krażyła tu pogłoska iż karliści uczynili byli poruszenie dla odstąpienia od twierdzy St. Sebastien; przeciwnie atoli okazuje się dzisiaj iż wojsko don Karlosa stanowisko swoje bezpośrednio pod tem miastem zachowuje. Tylko na usilne nalegania francuskiego konsula, który 6 b. m. po kilka razy jeździł do generała Segatibelza, zawarto na 48 godzin zawieszenie broni, dla wypuszczenia z miasta kobiet, dzieci i starców. Skoro osada twierdzy i baterie karlistowskie ogień swój wstrzymały, zawinęło natychmiast do portu dwa statki parowe s kilku szalupami, które o 6 b. m. trzymano w pogotowio, i wczora po południu przybyło na nich do Socoa i St. Jean da Luz mnóstwo emigrantów. Bilbao i Santander nie mogą nadesłać oblężonym żadnych zasilków, których same potrzebują. Kapitan francuskiego jachtu «St. Martin» który 9 b. m. zrana z St. Sebastien wyjechał, twierdzi iż bombardowanie ustało było w niedzielę, lecz rozpoczęło się na nowo w dzień jego odjazdu. Miasto ponosi znaczne szkody; dóm francuskiego konsula został przez bombę uszkodzony, a kapitan jednego z okrętów francuskich, nazwiskiem Ardor, na ulicy zabity.

(J. S. P. Prus. Rz. Gaz.)



Poezya.

POEZYE UKRAIŃCA.

DUMKA.

J. A.

I.

Tęskną słowik piosnkę dzwoni
W cieniach zielonego gaju;
Ukrainiec myślą goni,
Po rodzinnym goni kraju;

*) Wiersz ten wzięty jest ze zbioru, przeznaczonych do druku poezyj Pana E. J., pod tytułem POEZYE UKRAIŃCA. Zbiór ten dzieli się na Ukrainki właściwe, na Spiewy i Poezye miłosne i na oddział Rozmaitych Wierszy. Pierwsza część zawiera Dumki, tak nazwane Szumki i Czumaraszki, Ballady s powieści ludu i nakoniec Spiewy gminne, które są miarowym i dosłownym przekładem tak powszechnie nuconych Ukraińskich melodyj. Nie rozbierając na teraz szczegółowie zalet tego zbioru, ograniczymy się tylko wynurzeniem naszej wdzięczności autorowi, iż pięknego swego talentu użył na obeznanie nas z gminnymi śpiewami swego rodowitego kraju. Oddawna już mamy po polsku pieśni Serbskie, Czeskie, i t. p. a brakło nam bardziej naszych, Ukraińskich. Dla dania czytelnikom pojęcia

Gdzie mu pierwszy promień bytu
Żywym ogniem się rozplonął,
Pierwszy powiew z technię zachwytu
Młodocianą myśl owionął,
I unioś ją do krainy,
Pełnej życia, pełnej kwiatów,
Do przyjaciół, do rodziny,
Do kochanki—do tych światów,
Które roił w snach dziewiczych;
Które mocą sił uroku
Tajemniczych, czarowniczych,
Zdumianemu stwarzał oku.
Przemarzyłem dni młodości,
I stwarzałem ideały
Boga, przyjaźni, miłości,
Roskoszy, szczęścia, i chwały.
Aż zniknęło snu złudzenie,
Nazywane szałem wieku;
Samo zostało wspomnienie
Dawnych marzeń—o człowieku!
Piersz twą ciśnie pleśń żaloby:
Gdy wschodzący życia ranek
W miejscach kwiatów wykrył groby
Krewnych, przyjaciół, kochanek.

II.

Hej rodzinna Ukraino!
Manastyryszcz ciemne sady! (1)
W sercu moim niezaginą:
Lubych po was wrażeń ślady.—
Tam mi duszę w ciało dano;
Tam zaledwo świat przejrzałem,
Uczono mię, powiadano,
Jak natchnieni buntu szałem:
Ukraińce tu się bili,
Pod Chmielnickim Atamanem;
Jak polacy ich walczyli,
Z mężnym Czarneckim Stefanem;
Jak zwycięzca w twarz raniony,
Mimo cierpień, mimo znoje,
Swą krwią własną obroczoney
Rozpoczęte kończył boje.
Jak krwi drogiej ciekły strugi,
Przez te niwy dziś orane;
Gdzie niekiedy chrzęszczą pługi
O kości, lub broń nieznane.—
Drżąc słuchałem co mówiono;
Łza spływała mi na oczy;
Całowałem ziemi łono,
Która szczątki mężów tłoczy.—
A myślami dziecinnymi,
Stwarzając świat marzeń dziki;

o tym zbiorze, pozwolimy sobie s każdej jego części umieścić coś w Tygodniku. Dumka niniejsza znajduje się na czele Poezji, i jest jakby przedmową do oddziału Ukraine. (Wyd. Tyg.)

1) Manastyryszcz, miasteczko na Ukrainie, dziedzictwo J. W. b. Prezesa sądów głównych podolskich i kawalera Leona hrabi Podolskiego. — Miasteczko to zabudowane wśród ogrodów traktowych, nazywanych na miejscu sadami.

Krwi szukałem w garści ziemi,
 By w niej uczcić wojownika.—
 Lecz w ówczas ledwo iza błysnie,
 I zaledwo z oka spłynie:
 Niespokojna wnet, przycisnie,
 Do piersi Matka dziecinę.
 Pocałunkiem łyzy osuszy.
 Tak pod wpływem lubej woli,
 Spokojniejszej myśli, duszy,
 Z rąk jej biegłem do swywoli —

III.

Po nad łąki, po nad kwiaty,
 Po nad strugi, po nad wody,
 Buja motyl piękno-szaty;
 Dumny z życia, i urody. —
 Po nad miejsca ulubione,
 Myśl się moich wspomnień gania,
 A zwiedzając każdą stronę,
 Przenosi się do Humania;
 Gdzie Zeliżniak z Gontą razem 2)
 Pławiąc we krwi zbójcze ręce.
 Na łup śmierci pod żelazem,
 Wydał starce i młodzieńce —
 Tam w młodzieńcze moje lata
 Pełen życia, i ochoty,
 Sposobiłem się do świata,
 W naukach wiary i cnoty. —
 Tam, z młodemi przyjaciół
 Przeskakałem wiek dziecinny;
 Zdrow, szczęśliwy, i wesoły,
 I cnotliwy, i niewinny. —
 Tam gdy miałem chęć do marzeń;
 Zofijówka matką była,
 Do zrodzenia wyobrażeń.
 W niej nie jedna myśl ożyła:
 Piękna jak jej rodzicielka,
 Niewinna jak wiek mój młody,
 Szczytna, wzniosła, i tak wielka,
 Tak pełna wdzięków swobody:
 Jak Zofijówka w całym uroku,
 Kiedy go wiosna rozwinie;
 Gdy z jej czystych wód potoku,
 Nowy świat czarów wypłynie. —

IV.

Jeden klon zielony w lesie,
 A już wiosnę przepowiada;
 Myśl się w jedną stronę niesie,
 A już każdą zwiedzić rada. —
 Klon zielony pożółknieje,
 Życie wiosny minie skoro;
 Ale wspomnień moich dzieje,
 Nie tak prędko się przebiorą;

I niezapomnę Kalnika; 3)
 Gdzie mię z niedolą tułacza,
 Zostawiono samotnika,
 Walczyć z życiem, i rozpaczą;
 Tam tyle chwil przedumałem:
 A samotny, pogardzony,
 Gdy wiejską pieśń posłyszałem,
 W krajowe składaną tony:
 Wnet lubilem ją powtarzać;
 A z pomysłów w niej czerpanych,
 Dzieje znikłych wieków stwarzać,
 Dzieje czynów zapomnianych.

V.

Bujny wiaterek szumi, wieje,
 I po liściach drzew szeleszcze;
 Rozmaitych zmian koleje
 W pamięci ja mojej mieszcze;
 Lecz nietylko z karbu zdarzeń,
 Są przypomnień moich wątki,
 Jeszcze serce z własnych wrażeń,
 Ma wyłączne swe pamiętki.
 W niem młodości dłoń rozsiała,
 Niezabudki chwilek błogich;
 W niem dłoń tajna popisała
 Kilka imion lubych, drogich!
 Czytać je tam pamięć umie,
 Ach i często one czyta;
 Wtenczas westchnień pierś nie tłum,
 A oko się ze łzą wita. —

VI.

Hej zapomnieć nie niemogę
 Co się z lubym krajem łączy;
 Tu przeżyłem lata błogie,
 Tu się świat mych widzeń kończy. —
 Drogaż bo to ziemia, droga!
 Tu lud nędzą niespożyty,
 Lubi kraj swój, boi Boga,
 Prostoduszny, pracowity,
 Lubi ojców swoich dzieje,
 A choć z nędzą życie goni
 Z wesołą się piosnką śmieje,
 Z tęskną dumką łzę uroni.

3) Kalnik wieś czyli miasteczko bardzo dawne, należące dzisiaj do klucza Daszowskiego, graffowej Tekli z x: Sanguszków Potockiej, ma na gruntach do siebie przynależnych, i w samej wsi nawet, bardzo liczne pamiętki starożytności. — Tak we wsi do roku 1829 w środku stawu, tkwiął nad wodą słup czyli pal dębowy, szczyłek jakiegos zameczka podług podania ludu — na górze zamkowej, nazwanej górą Mielnikową, a inaczej Miłyszczem, wykazują się dotąd szczątki ogromnej jakiejś budowy, lud powiada że to był ogromny zamek; w okolicy zaś mogiła Soro-ki najwyższa ze wszystkich mogił na Ukrainie; mogiły Nepromacha i Praxedy, a przy nich mogiła Mełanki, leżące pod wałem okrążającym Kalnik ze strony południowej, są miłym przedmiotem kilku gminnych powieści miejscowych; — zresztą nigdzie więcej jak w Kalniku nie słyszałem piosnek w innych okolicach Ukrainy wcale nieznaných.

2) Bandyci ci znani z czasów rzezi Humaniskiej.

(Aut.)

(Aut.)